

Oddanie czci Najświętszemu Imieniu Jezus

To imię własne Wcielonego Słowa, nadane mu przez samego Ojca niebieskiego. Do Maryi przyszedł Anioł Gabriel, aby Jej oznajmić: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus”.

Anioł zjawił się także św. Józefowi we śnie i powiedział: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”.

Syna Bożego określano na wiele różnych sposobów, ale to właśnie pod imieniem Jezus odbiera największą cześć. Hebrajskie imię Jehoszua, czy w krótszej wersji Jezua, jest imieniem teoforycznym tzn. „**Jahwe zbawia**”, lub „**Jahwe jest zbawieniem**”. Mówi zatem o posłannictwie Syna Bożego oraz Jego misji. Zatem imię Boga jest narzędziem zbawiania i ma olbrzymią moc. Chrystus zapewnia o tym solennie, mówiąc: „**Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek będziecie prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: Proście, a otrzymacie**”. W imię Jezusa uczniowie będą wyrzucać złe duchy, będą mówić nowymi językami, będą brać do rąk węże i nie zaszkodzi im wypita trucizna, będą leczyć chorych, nakładając na nich ręce, jak opisuje czasy przyszłe ewangelista Marek. I Apostołowie uwierzyli tej obietnicy. Św. Piotr w imię Jezusa leczy chromego człowieka w bramie świątyni i cieszy się, że dla imienia Jezus może znosić prześladowanie. Św. Paweł tak się rozmyślał w imieniu Pana, że wspomina je w swoich listach ponad 254 razy. Zachęcał do oddawania czci imieniu Jezusa i sam dokonywał także cudów w Jego imię.

Kult imienia Jezus jest bardzo żywy w tradycji Kościoła. Wielką czcią otaczał je żyjący w IV wieku św. Efreem. W kazaniach wystawiał imię Jezusa św. Jan Chryzostom. Piękną modlitwę do imienia Jezus napisał św. Anzelm z Canterbury, a św. Bernard z Clairvaux układał na Jego cześć wspaniałe hymny. Kult imienia Jezus propagowali

potem franciszkanie. Działalność św. Bernardyna ze Sieny w XV wieku zapoczątkowała całkiem nowy rozdział w dziejach czci oddawanej imieniu Jezus. Ten wybitny kaznodzieja w każdej mowie wołał: „**O Imię Jezusa, wyniesione ponad wszelkie imię! O Imię zwycięskie!**”. Zawsze nosił tabliczkę z wypisanym złotymi literami imieniem Pana. Cześć imienia Jezus szerzył w całej Europie św. Jan Kapistran. Z kolei św. Joanna d'Arc wszystkie swoje listy podpisywała imieniem Pana, a w chwili konania trzykrotnie wypowiedziała imię „Jezus”. Bł. Władysław z Gielniowa każde swoje kazanie rozpoczynał od imienia Jezus. Św. Ignacy Loyola chciał, by jego zakon nosił imię Jezusa, nazywając go Towarzystwem Jezusowym, a w herbie zakonu umieścił monogram imienia Pana tj. litery IHS.

O powszechności kultu świadczy Litania do Imienia Jezus, która powstała w XV wieku, a także to, że niemal we wszystkich krajach świata chrześcijanie pozdrawiają się słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Warto również wspomnieć o modlitwie Jezusowej, czyli wielokrotnym powtarzaniu imienia Jezus, jaką od starożytności chrześcijaństwa praktykują wierni na Wschodzie. W Kościele katolickim święto imienia Jezus obchodzone jest od XVI wieku. Do niedawna obchodzone było 1 stycznia jako święto nadania imienia Jezusowi ósmego dnia po narodzeniu, a obecnie 3 stycznia jest dniem wspomnienia i czci Najświętszego Imienia Jezus.

Imię Jezus

Imię Jezus można przywoływać samodzielnie albo wypowiadać je w mniej czy bardziej rozwiniętej frazie. Na Wschodzie najpowszechniejszą formułą jest: „**Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną, grzesznym**”. Można także mówić: „**Jezu Chryste**” lub „**Panie Jezu**”. Powtarzanie można nawet zredukować do samego słowa „**Jezus**”. Ta ostatnia z wymienionych formuł jest najstarszym rodzajem wzywania Imienia. Jednocześnie jest najkrótsza, najprostsza i, jak nam się wydaje, najłatwiejsza. Kiedy mówimy o wzywaniu imienia Jezus, to mamy na myśli wewnętrzne i często powracające

powtarzanie samego imienia Jezus bez dodatkowych słów. Samo święte imię już stanowi modlitwę. Imię Jezus można albo wypowiadać głośno, albo tylko w myślach. W obu wypadkach ma miejsce prawdziwe przywoływanie Imienia, ustne w pierwszym wypadku, a wewnętrzne w drugim. Również ustne powtarzanie Imienia, jeśli dokonuje się wolno i z namysłem, pomaga nam wejść w modlitwę wewnętrzną i przygotowuje duszę do kontemplacji.

Będę polegać na Twoim imieniu, bo jest dobre dla ludzi Tobie oddanych (Ps 52, 11)

Wzywanie imienia Jezus można praktykować wszędzie i w każdym czasie. Możemy je wypowiadać na ulicy, w pracy, w swoim pokoju, w kościele itd. Możemy je powtarzać w czasie spaceru. Obok tego „dowolnego” posługiwania się Imieniem, nie określonego ani ograniczonego jakkolwiek formą, dobrze jest przeznaczać konkretny czas i miejsce na regularne jego wzywanie. Kto dobrze już wszedł w ten rodzaj modlitwy, ten nie musi przestrzegać takiego porządku. Jednak jest to konieczny warunek dla początkujących. Jeżeli codziennie przeznaczamy jakiś czas na wzywanie imienia Jezus (obok dowolnych wezwań, które powinniśmy praktykować jak najczęściej), to powinniśmy pielęgnować to ćwiczenie – na tyle, na ile pozwalają na to warunki – w odosobnionym i spokojnym miejscu: „**Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu**” (Mt 6,6). Postawa ciała ma niewielkie znaczenie, można chodzić, siedzieć, leżeć czy klęczeć. Najlepiej wybrać tę, która zapewnia największy spokój i wewnętrzną koncentrację. Pomocne może być wyrażanie przez postawę zewnętrzną pokory i adoracji.

Zanim zaczniesz wypowiadać imię Jezus, uczisz się, skup się wewnątrz i proś Ducha Świętego o natchnienie i kierownictwo. „**Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: »Panem jest Jezus«**” (1 Kor 12,3). Imię Jezus nie może prawdziwie wnikać do serca, które nie zostało napełnione oczyszczającym powiewem i ogniem Ducha. Sam Duch chce rozniecić i ożywić w nas

Cichy Przyjaciel Nr 158

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpałiłem się o chwale Pana Boga

Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano



Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli – jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich! (Flp 2,1-4)

imię Syna. Potem rozpocznij z całą prostotą. Aby chodzić, trzeba najpierw postawić pierwszy krok, aby popłynąć, należy rzucić się w wodę. To samo dzieje się z wzywaniem imienia Jezus. Zaczniij od wypowiadania go z adoracją i miłością. Uchwyc się go mocno. Powtarzaj je. **Nie myśl o tym, że powtarzasz wezwania, myśl tylko o samym Jezusie. Wypowiadaj Jego imię powoli, delikatnie i spokojnie.**

Początkujący zwykle popełniają ten błąd, że starają się łączyć wypowiadanie świętego Imienia z wewnętrzną żarliwością i uczuciem. Usiłują nadać mu wielką moc. Jednak imienia Jezus nie można wykrzykiwać ani łączyć go z przemocą, nawet we własnym wnętrzu. Kiedy Eliasz został wezwany, by stanął przed Panem, zerwała się wielka i mocna wichura, ale Pan nie był w wicherze; a po wicherze trzęsienie ziemi, ale Pan nie był w trzęsieniu ziemi; a po trzęsieniu ziemi powstał ogień, ale Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu nadszedł szmer łagodnego powiewu. „Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zastoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do grotty” (1 Kr 19,13). Niczego nie osiągniesz przez energiczne wysiłki i próbę nadania swojej modlitwie dużej intensywności. Kiedy powtarzasz święte Imię, stopniowo zbieraj myśli, uczucia i wolę wokół niego, skupiaj na nim całą swoją osobę. Pozwól, aby przeniknęło twoją duszę, jak kropla oliwy rozlewa się i wnika w kawałek materiału. **Nie pozwól, aby umknęła jakakolwiek cząstka twojej osoby. Powierz całe swoje „ja” i zamknij je w imieniu Jezus.**

Kiedy wzywa się imienia Jezus, nie powinno się powtarzać tej modlitwy bez chwili przerwy. Kiedy wypowie się Imię, to można modlitwę tę rozciągnąć i przedłużyć o kilka sekund czy minut cichego trwania i skupienia. Powtarzanie imienia Jezus można porównać do ruchu skrzydeł wlatującego w górę ptaka. Nie może być sztuczne i wymuszone, przynaglone albo nerwowe. Musi być delikatne, lekkie – i w najgłębszym tego słowa znaczeniu – pełne wdzięku. Kiedy ptak wzniesie się już w górę, płynie potem lekko i tylko czasem poruszy skrzydłami, aby utrzymać się w powietrzu. Gdy dusza w ten sam

sposób dojdzie do myśli o Jezusie i wypełni się pamięcią o Nim, to może zaprzestać powtarzania Jego imienia i odpoczywać w Panu. Powtarzanie Imienia należy podjąć od nowa tylko wówczas, kiedy inne myśli grożą wejściem w jego miejsce. Wtedy znów trzeba zacząć powtarzać imię Jezus, aby zaczerpnąć nowych sił. Kontynuuj te wezwania tak długo, jak tego pragniesz i potrafisz. Przerwij modlitwę, gdy poczujesz zmęczenie. Nie upieraj się wtedy, lecz podejmij ją, gdy znów poczujesz potrzebę. Z czasem zobaczysz, jak imię Jezus spontanicznie porusza twymi ustami i prawie zawsze pozostaje w twojej świadomości, choć w cichy i ukryty sposób. Nawet twój sen przeniknie imię Jezus i pamięć o Nim. „Ja śpię, lecz serce me czuwa” (Pnp 5, 2). (Wilfrid Stinissen OCD)

Imię Jezus. O, jak wielkie jest imię Twoje, o Panie, ono jest mocą duszy mojej; gdy siły ustają i ciemności tłoczą się do duszy, to imię Twoje jest słońcem, którego promienie oświecają, ale i grzeją, a dusza pod ich wpływem staje się piękna i promieniuje, biorąc blask z imienia Twego. Kiedy słyszę najśłodszą imię Jezus, serce mi silniej bije, a są chwile, kiedy słysząc imię Jezus – wpadam w omdlenie. Duch mój rwie się do Niego. (św. Faustyna Kowalska)

„On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM ku chwale Boga Ojca”. (Flp 2, 5-11)

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

„Cichy Przyjaciel” do pobrania w wersji elektronicznej
<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

Przeczytaj i podaj dalej